

Kielce dn. 30.10.2013 roku

**Pan Donald Tusk  
Premier Rządu RP**

Szanowny Panie Premierze, kieruję niniejszy list jako mój wyraz pełnego wzburzenia i złości wynikających z postępu prac nad nową ustawą o rodzinnych ogrodach działkowych a raczej pełnego ich zatrzymania w miejscu.

Nie ukrywam, że jako uczestnik ogólnopolskiej manifestacji w Warszawie z dnia 10.10.2013 r., na której miałem możliwość wysłuchania całej lawiny deklaracji i bezgranicznej troski ze strony wszystkich klubów parlamentarnych, pełen optymizmu i wewnętrznej radości wróciłem do domu.

Sledząc te wszystkie działania i ogromne trudności przed jakimi stawał i nadal staje projekt obywatelski założyłem, iż wreszcie nastąpi przełom i oczekiwana tak bardzo w całym naszym środowisku ustawa stanie się niedługo prawem powszechnie obowiązującym.

Dziwny to jednak proces uchwalania ustawy, w którym wprawdzie poprawki Komitetu Inicjatywy Obywatelskiej są niemal równane z błotem i w całości odrzucane, by po kilkunastu dniach stać się jak twierdzą posłowie Pana partii „rzeczowymi i merytorycznymi”.

Sytuacja ta nie powinna mnie jednak dziwić. Przez ponad 30 lat uprawiania działki w ogrodzie zdążyłem zaobserwować nie jedną już próbę likwidacji ogrodów przy użyciu mniej lub bardziej wyszukanych argumentów.

Na całą tę sytuację i zamieszanie zawsze stawiam jedno pytanie? Co jest aż tak przyciągającego, że Polski Związek Działkowców i ogrody działkowe stają się obiektem powszechnego zainteresowania najwyższych szczebli władzy w naszym kraju?

Odpowiedź dla mnie jest bardzo prosta i oczywista... GRUNTY.

Projekt posła Huskowskiego nie wypalił, nie udało się uwolnić terenów w sposób radykalny.

Trzeba zatem założyć białe rękawiczki i spróbować z innej strony.

Skoro nie można wprost uderzyć to próbuje się od strony tzw. „wielkiej miłości do działkowców” i troski o nich ponad wszystko.

Wymyślone naprędce tzw. „uwłaszczenie”, napisane na kolanie i siłą wepchnięte do obywatelskiego projektu.

Wciśnięty klin, który skutecznie rozrywa spójne ze sobą zapisy na nie łączące się ze sobą już części.

Całość zaś „posypuje się” rzekomym daniem działek działkowcom.

Cóż za słabe żarty...

Panie Premierze, chce mi Pan dać udział w terenie, a ja pytam po co mi 1/300 część w abstrakcyjnym gruncie???

Jestem przekonany, że wcześniej czy później dojdą do tego opłaty za użytkowanie wieczyste gruntu bo skoro moi znajomi za działkę pod domem płacą to oczywistym jest, że i mnie nikt nie podaruje tej daniny na rzecz gminy.

I powiem szczerze, mieliby rację ci, którzy takiej opłaty by się domagali. Z racji bycia działkowcem nie czuje się jednak postawiony ponad innymi.

Cały jednak problem Panie Premierze w tym, że nic mi Pan dać nie może... teren mojego ogrodu jest bowiem w użytkowaniu zwykłym...

Taka to specyficzna forma „troski” o działkowców.

Musze jednak podzielić się z Panem jeszcze jednym swoim przemyśleniem.

Jestem w tej komfortowej sytuacji, że na owym użytkowaniu wieczystym terenu „nie siedzę”.

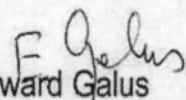
Już widzę jak kilku zmamionych obietnicą kolegów połakomi się na ów udział i skutecznie rozłoży funkcjonowanie ogrodu. Dlaczego? Bo od razu poczuje się wielkim właścicielem. Wielkim właścicielem jakiegoś tam, gdzieś tam udziału...

Panie Premierze, na koniec mam ogromną prośbę...

Niech się Pan zastanowi co Pan robi...

Nie wybaczę Panu jeśli w celu podciągania słupków partyjnych rozłoży Pan projekt obywatelski lub doprowadzi do jego nie uchwalenia w terminie.

Bardzo nieładna to zabawa, w której na szali kładzie się tak wiele by zyskać tak mało...

  
Edward Galus  
działkowiec z ROD „Społem”  
w Kielcach